



Fot. W. Wawrzyszko

GLZOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 6 (684)

9 lutego 1984 r.

Cena 2 zł

Obywatelski udział

Nie znamy jeszcze terminu, ale wiele na to wskazuje, że jeszcze w tym półroczu odbędą się wybory do rad narodowych. Przypomnijmy, że ogłoszone zostały założenia do projektu ordynacji wyborczej i obecnie toczy się nad nimi dyskusja. Padają różne uwagi i przy decydowaniu o ostatecznym kształcie ordynacji, jej projektodawcy dysponować będą dużą wiedzą, przekazaną w czasie konsultacji. Co z ogłoszonego projektu zachować, a co zmienić — wynikać będzie z pogodzenia jednoznacznej ochrony zasad socjalizmu z rozwiniętą socjalistyczną demokracją. I uświadomić trzeba oczywiście aktualną sytuację kraju.

Nowy, wysocy demokratyczny będzie przede wszystkim system wyłaniania kandydatów. W tym okresie kampanii wyborczej powinniśmy toczyć się dyskusje, a może i spory. Po to, aby na listy kandydatów na radnych trafiły nazwiska ludzi rzeczywiście energicznych, gospodarnych, zaradliwych, a jednocześnie sprawdli-

wych, mających autorytet. Wyłonienie właściwych kandydatów jest tym istotniejsze, że przecież od połowy roku wchodzi w życie ustawa o radach narodowych, wyposażająca je w dużą władzę na terenie ich działania. Jak z tych uprawnień korzystać z największym pożytkiem dla mieszkańców — w znacznym stopniu zależeć będzie od radnych.

Wybory będą niezmiernie ważnym wydarzeniem w życiu politycznym kraju, „jednym z podstawowych czynników — jak wyraził się gen. Wojciech Jarużelski na partyjnej konferencji w Lublinie — uwierzytelnienia programu IX Zjazdu, odnowienia społecznego zaufania, potwierdzenia polityki socjalistycznej odnowy”.

Wybory będą także zamknięciem, albo lepiej — uwięzieniem jednego z etapów normalizacji życia. Dlatego społeczny udział w ich przygotowaniu będzie również ważny jak sam akt głosowania.

Wiesław Marianiski

W ODDZIAŁOWYCH ORGANIZACJACH PARTYJNYCH

Szukanie odpowiedzi

ROZPOCZĄŁ SIĘ KOLEJNY ROK KALENDARZOWY I KOLEJNY ROK PRACY ZAKŁADOWEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ. POSTANOWILIŚMY PRZYJRZEĆ SIĘ BŁIŻEJ DZIAŁALNOŚCI, TEMATYCE ZEBRAŃ KILKU ODDZIAŁOWYCH ORGANIZACJI PARTYJNYCH.

18 stycznia odbyło się zebranie OOP-45 przy W-650. Kierownik wydziału STANISŁAW KOMSTA przedstawił wykonanie zadań 1983 roku. Zostały one zrealizowane pomimo wielu kłopotów, perturbacji spowodowanych m. innymi brakiem ludzi, szczególnie w grupie obróbki mechanicznej. Mówił także o zadaniach i perspektywach na I kwartał br. Będą one większe, gdyż wydział przygotowuje się do uruchomienia produkcji partii informacyjnej smigłowca „Sokół”.

Kolejny mówca ZYGMUNT MARCINIAK przypomniał nieprzekerne, najważniejsze punkty z założeń do projektu ordynacji wy-

borczej. Członkowie tej organizacji zapoznali się z uwagami i spostrzeżeniami, jakie na ten temat przekazała do KZ Egzekutywa.

Mówiąc o ordynacji wyborczej dyskutanci położyli nacisk na moment zgłaszania kandydatów do rad narodowych. Muszą to być ludzie obdarzeni przez wyborców zaufaniem, cieszący się dobrą opinią. Nie może być przy zgłaszaniu kandydatów przypadkowość.

W dyskusji zwrócono uwagę na problemy i kłopoty, jakie wystąpią przy uruchamianiu partii informacyjnej. Trzeba pamiętać, że wydział ten wykonuje także

(Dokończenie na str. 2)

Rozmawiamy z Tadeuszem Wojciechowskim

Dostrzegamy sukcesy i niepowodzenia

NIE OGŁOSZONO WPRAWDZIE JESZCZE TERMINU WYBORÓW DO RAD NARODOWYCH, ALE MOŻNA JUŻ CHYBA POWIEDZIEĆ, ŻE BIEŻĄCA KADENCJA OBECNEJ MIEJSKIEJ RADY NARODOWJ ZBLIŻA SIĘ DO KOŃCA.

O jej przebiegu rozmawiamy z jej przewodniczącym — TADEUSZEM WOJCIECHOWSKIM.

— Kończąc kadencję Rady określa się jako najdłuższą. Nie jest to jednak chyba jedyny przymiotnik, wyznaczający jej przebieg?

— Oczywiście. Rozpoczęta w marcu 1978 r. kadencja MRN była jednocześnie bardzo trudna i pracowita. Zwłaszcza lata 1980—

1982 wymagały od wszystkich Radnych przyjęcia odpowiedniej do czasu i sytuacji postawy, wyznaczyły nowy jakościowy styl pracy. W czasie tych 6 lat odbyliśmy 31 Sesji. Podjęliśmy na nich 24 duże tematy problemowe a za najistotniejsze uważam te, które dotyczyły planu i budżetu miasta, dziedzin bezpośrednio rzutujących na jego rozwój. Miejska Rada Narodowa podjęła 55 uchwał bezpośrednio związanych z

funkcjonowaniem i rozwojem Świdnika.

— Ile osób liczy Rada?

— Działając w Radzie jest 59 osób obdarzonych mandatem Radnego MRN. W międzyczasie, w wyniku weryfikacji i oceny pracy Radnych odeszło z Rady 6 osób. Struktura MRN, jeśli chodzi o przynależność organizacyjną, jest następująca: 30 Radnych jest członkami PZPR, 3 — ZSL, 4 — SD, 22 nie należy do żadnej z organizacji.

— Jakże najważniejsze problemy podejmowaliście na Sesjach?

— Było ich bardzo wiele. Owe 24, które już wymieniliśmy są tylko tymi najważniejszymi. Dwa razy stawiane były sprawy, a zwłaszcza problemy świadczeń służby zdrowia, dwa razy dokonywaliśmy oceny stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w mieście. Zajmowaliśmy się usługami i ochroną naturalnego środowiska, a także ocenialiśmy pracę placówek oświatowo-wychowawczych. W czasie jednej z sesji analizowaliśmy przyczyny złego funkcjonowania komunikacji, rozpatrywaliśmy możliwości jej rozwoju. Ostatnio dokonaliśmy oceny pracy administracji państwowej w aspekcie urzęd — obywatel. Jedną z Sesji poświęciliśmy ocenie stanu realizacji wniosków i postulatów zgłaszanych przez mieszkańców miasta.

— Organem Rady jest Prezydium, które również omawiało różne bolączki miasta.

— Prezydium odbyło 53 posiedzenia, w tym 10 wspólnych z Egzekutywą KM PZPR. Podjęliśmy 35 postanowień oraz 74 wnioski wynikające z analizowanych problemów, m. innymi w sprawach rozwoju telekomunikacji, pomocy społecznej, zatrudnienia, stanu sanitarnego miasta itp. Organami Rady są również komisje problemowe, które przeprowadziły 235 kontroli i zgłosiły 340 wniosków. Radni odbyli w latach 1978—80 39 spotkań środowiskowych wiejskich, później spotkania te były realizowane w formie dyżurów Radnych.

(Dokończenie na str. 3)

Gra o wielką stawkę



Dyplom wręczał sportowcom LKS Świdniczanka — członek KC i Sekretarz KM PZPR — tow. Zdzisław Daniłuk

Fot. W. Wawrzyszko

IV ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE OTWORZYŁO NOWY ROZDZIAŁ W DZIAŁALNOŚCI DRUGIEGO PO AVII ŚRODOWISKOWEGO KLUBU SPORTOWEGO LKS „ŚWIDNICZANKA”. ZARZĄD TEGO ZRZESZENIA UTRZYMUJE TYLKO SEKCYJĘ PIŁKI NOŻNEJ (SENIORÓW I JUNIORÓW). O ROZWOJU INNYCH NA RAZIE NIE MA MOWY.

W KASIE KLUBOWEJ BOWIEM PUSTO. LKS „ŚWIDNICZANKA” NIE MA CZŁONKÓW WSPIERAJĄCYCH, DZIĘKI KTÓRYM MOGĘBY STANĄĆ MOCNO NA WŁASNYCH NOGACH. FINANSOWEGO WSPARCIA UDELAJA KLUBOWI NAJCZĘŚCIEJ URZĄD MIEJSKI W ŚWIDNIKU I WO-

(Dokończenie na str. 4)

W ODDZIAŁOWYCH ORGANIZACJACH PARTYJNYCH

Szukanie odpowiedzi

(Dokończenie ze str. 1)
rozróżnili dla „Agro”, niektóre podzespoły śmigłowców, dokonuje zmian konstrukcyjnych w śmigłowcach prototypowych.

Tematyka produkcyjna również dominowała na zebraniu OOP nr 17 przy W-220, które odbyło się 25 stycznia br. Kierownik wydziału STANISŁAW GUMIENIAK poinformował o wykonaniu zadań produkcyjnych w 1983 roku. W-220 wykonał 34 tys. motocykli B-3, 7888 „KOS” 5500 — W-2 i 7700 — „KOBUS” Mówił o zadaniach na ten rok, które są nieco mniejsze.

Informacje z przebiegu Zakładowej Konferencji Sprawozdawczo-wyborczej przekazał KAROL SZCZOTKA. Zapoznał również członków organizacji z uchwałą konferencji.

Zobowiązano Egzekutywę do uregulowania spraw organizacyjnych, między innymi emerytów i rencistów, którzy nie uczestniczą w życiu organizacji.

Jeden z dyskutantów zwrócił uwagę na fakt braku preferencji placowych dla osób zatrudnionych w warunkach szkodliwych — np. lakierników. Sprawa ta powinna być załatwiona po zmianach w systemie plac i wynagrodzeń.

Na tym zebraniu wstępnie zastanawiano się jak zaktywizować pracę organizacji młodzieżowej, gdyż w wydziale pracuje dużo młodych osób. Problem młodzieży będzie tematem jednego z kolejnych zebrań.

W OOP-36 przy dziale TK zebranie odbyło się 24 stycznia br. Rozpoczęło je informacja z przebiegu konferencji miejskiej.

Przekazał ją delegat z tej organizacji — ROMAN KULINSKI. Odpowiadał również na pytania, wyjaśniał niektóre niesprawdzone informacje, a nawet plotki, jakie powstały po konferencji.

Na zebraniu zatwierdzono plan pracy na I kwartał br.

Taka tematyka dominowała w trakcie zebrań tych trzech organizacji, a nie należy zapominać, że organizacja oddziałowych jest ponad 40.

Piętą się wiele trudności, problemów, które organizacje chcą rozwiązywać. Wielokrotnie jest to szukanie odpowiedzi na pytanie „jak robić” a więc jak najlepiej realizować przyjęte zadania produkcyjne. Pytanie „jak robić” odnosi się także do sfery problemów socjalno-bytowych.

(as)

Odzyskiwanie zaufania

(Dokończenie ze str. 1)
bytowych JANINA WĘGIELSKA, sekretarz — TERESA NOWAK, „behapowiec” — WALDEMAR PIKORSKI.

— Zdajemy sobie sprawę — mówi przewodniczący koła WALDEMAR GARDASZEWSKI, że każdy pracownik wstępujący do organizacji związkowej i wzmacniając ją swoim członkostwem, oczekuje że związek będzie troszczyć się zarówno o jego sprawy jak i o interesy pozostałych. Chodzi tu oczywiście o zapewnienie jak najlepszych warunków pracy, płacy i wypoczynku. Dlatego też w naszej działalności staramy się mieć na względzie przede wszystkim te właśnie sprawy.

W wyniku wspólnego działania z kierownictwem działu TD rozpatrywaliśmy możliwość wprowadzenia w wydziale wyższych grup zaszerogowań dla fachowców wykonujących wielostanowiskowe czynności poligraficzne w drukarni zakładowej. Pierwszych

dwóch pracowników otrzymało już w 1983 roku dziesiąte grupy zaszerogowania. Zerkamy również związkowym okiem na podział premii w wydziale. Zarząd koła rozpatrzył pozytywnie wiele podań w sprawie zapomóg. Średnio wynosiły one od 2.000 do 2.500 złotych. Dwukrotnie interweniowaliśmy w dyrekcji w sprawie dyscyplinarnych przewinień kilku pracowników. Były to bardzo denerwujące sprawy, o których chciałoby się jak najszybciej zapomnieć. Interesując się warunkami socjalno-bytowymi naszych pracowników, przychodzi nam często interweniować w sprawie mieszkań.

Od początku zajmowaliśmy się wypoczynkiem naszych pracowników i ich rodzin. Wszystkie podania dotyczące sanatoriów i wczasów udało się nam załatwić pozytywnie.

W ramach przeglądu stanowisk

pracy ujęto temat do realizacji odnośnie wygosparowania pomieszczeń na jadalnię i szatnię dla pracowników drukarni.

Chciałbym dodać, że załatwiliśmy kilka spraw pracowników, którzy nie należą do związku. W sumie posuwamy się w naszej działalności krok po kroku do przodu. Myślę, że jeżeli pozytywnie będziemy dalej naszą pracą zaufanie pozostałych pracowników, z czasem będzie nas coraz więcej.

m.

Ubrania ochronne i środki czystości

Zaopatrzenie załogi WSK w odzież ochronną, rękawiczki i środki czystości, jeszcze nie tak dawno należało do trudności. Brakowało niemal wszystkiego. Wiedzącą poprawa nastąpiła dopiero w ubiegłym roku, kiedy to sprowadzono ilość ubrań i obuwia ochronnego, fartuchów, kombinizonów roboczych i obuwia profilaktycznego dla kobiet, wystarczającą na pełne pokrycie istniejących potrzeb. Duża w tym zasługa inspektorów z HGM, którzy na doręcznej giełdzie w Poznaniu zawarli umowy z producentami tych rzeczy. Ponadto brakuje asortymentu odzieży można było zamówić w SUPON-ie w Lublinie. Były natomiast trudności ze zdobyciem odzieży specjalnej dla mechaników lotniczych i pilotów. W takiej sytuacji, jeśli wszelkie starania o zdobycie tego asortymentu nie przyniosły żadnego skutku — zakład wypłacał pracownikom ekwiwalent pieniężny.

Spodziewać się należy, iż sytuacja w dziedzinie zaopatrzenia może ulec zmianie, ponieważ od stycznia br. jedynym dystrybutorem odzieży ochronnej w naszym województwie jest SUPON w Lublinie. Do tej pory, w zdecydowanej większości wyroby te otrzymywaliśmy bezpośrednio od producentów, z którymi można było ustalić rodzaj towaru, rozmiar i termin odbioru. SUPON prawdopodobnie takiej możliwości nie zagwarantuje.

Jeśli natomiast chodzi o zaopatrzenie w rękawiczki, to również było ono zadowalające. Wszyscy pracownicy bezpośrednio produkcyjni dostali rękawiczki frote lub półfrote, zaś pozostali pracownicy dostali rękawiczki liniarne. Najlepiej jednak wyglądało zaopatrzenie w środki czystości. Wszystkie działy i wydziały, otrzymały je w 100 proc. Ocenia się, że w tym roku zaopatrzenie w środki czystości będzie również dobre.

ad

Pożegnanie Jana Dudy

31 stycznia br. uroczyste pożegnano odchodzącego na emeryturę Jana Dudę. J. Duda swoją karierę zawodową rozpoczął na produkcji. W ciągu 33 lat, jakie przepracował w Wytwórni,

nia za długoletnią i sumienną pracę. Pisemne podziękowanie związkową działalność społeczną na rzecz załogi Wytwórni i Świdowskiej, J. Duda otrzymał także z Zarządu Zakładowego ZZ



Jan Duda (z prawej) przepracował w Wytwórni 33 lata, pełnił rozmaite funkcje zawodowe. Ostatnio, przez 13 lat pracował na stanowisku specjalisty prowadzącego ds. planowania w dziale planowania ekonomicznego. Niemal przez cały okres pracy był aktywnym działaczem związkowym i społecznym. Dyrektor ds. ekonomicznych mgr JAN WIDZ żegnając J. Dudę, podziękował mu za rzetelne traktowanie obowiązków służbowych oraz wręczył dyplom uznania

WSK. W imieniu wydziałowego koła związkowego nr 41, które był członkiem, pożegnała go przewodnicząca koła ALICJA GLA. Jan Duda dziękując za upominki, kwiaty i pamięć, serdecznie podziękował za współpracę oraz wyraził zadowolenie z rezygnacji z pracy przez ZZP WSK, zwyczajnie żegnania pracowników odchodzących na emeryturę.

Szybko, smacznie i niedrogo

„Generalnie nie można narzekać. Bywa, że w poniedziałki piętnastą jest mały wybór dań. W pozostałe dni zawsze jest w starcząca ilość potraw. Posiłki są na ogół gorące i smaczne. Widać się je tu szybko i sprawnie. Kolejki są raczej krótkie. Najdłuższa czeka się na obiad tuż po otwarciu stołówki. Wszędzie panuje przyzwoity ład i porządek. Jak na kryzysowe warunki, użytkownik jest dobrze i chyba niedrogo. Jedynym utrudnieniem dla konsumentów jest brak noży.”

Takie i podobne opinie padły z ust konsumentów stołujących się w zakładach stołowych, których poprosiliśmy o wypowiedź na temat działalności tej placówki gastronomicznej. Sądzić należy, iż podobnego zdania jest większość konsumentów. W ostatnim bowiem czasie sprzedawane tu posiłki każdemu mogą smakować. Jest to na pewno zasługa całego personelu stołówki, który dokłada wszelkich starań, aby narzekania stołujących się tu ograniczyć do minimum. A że nie lekceważy się tu konsumentów — przemawiają fakty. Niemal codziennie są do wyboru 3-4 zupy w cenie 16 do 18 zł. Tyle np. kosztuje truskawkowa z makaronem, ogórkowa czy zurek z kielbasą. Natomiast jeśli chodzi o drugie dania, to z wyjątkiem poniedziałków, z reguły oferuje się tu 5 do 7 potraw. Przykładowo, ostatniego stycznia, a więc następnego dnia po podwyżce cen na artykuły żywnościowe, można było zjeść kotlet mielony z ziemniakami za 35 zł, kapustę z kielbasą i ziemniakami za 35 zł, porcję kury gotowanej z ziemniakami za 53 zł, fasolkę po myśliwsku za 26 zł, kopytkę z sosem pomidorowym za 21 zł, filety z morskuszka z ziemniakami za 31 zł i makaron z serem i stoniną za 14 zł. Tego dnia oferowano także trzy rodzaje dodatków w cenie od 5,50 do 9 zł i napój za 3 zł.

Wymieniony asortyment nie jest oczywiście stały. Codziennie do jadłospisu wprowadza się inne potrawy. Zmieniają się także dodatki, napoje itp. Tak więc, jeśli wyliczymy wspomniane już noże, których gnie tu do 100 sztuk tygodniowo, za co personel w końcu winy nie ponosi, do zakładowej stołówki przy WSK prowadzonej przez GS pretensji mieć nie można. Na potwierdzenie tego stanowiska niech posłużą przytoczone na początku wypowiedzi oraz przykłady działalności placówek gastronomicznych w mieście. Zaczniemy może od baru mlecznego „Zaczisze”, który uważany jest za najtańszą placówkę zbiorowego żywienia. Tego samego dnia, a więc 31 stycznia br. około piętnastą z jadłospisu można było wyczytać, że są tu do zjedzenia cztery rodzaje zup: mleczna z makaro-

nem za 7,30 zł, mleczna z kaszą granażną za 7,80, grochowa z chlebem 15,20 i pieczarkowa z makaronem 21,30 zł. Drugich dań tego dnia „Zacziszu” było 10, a więc o 3 więcej niż u nas. Były to pierogi leniwe masłem, które kosztowały 27,80 przy w sosie pieczarkowym — kopytkę z sosem pieczarkowym 32,80, fasolka po bretońsku — 36 przy w sosie pomidorowym — 48 przy ze zrazikami — 78, pierogi z serem i śmietaną — 28,90, kluski śląskie — 44,20, pyzy z mięsem — 50 i kasza gryczana ze stoniną — 11,60.

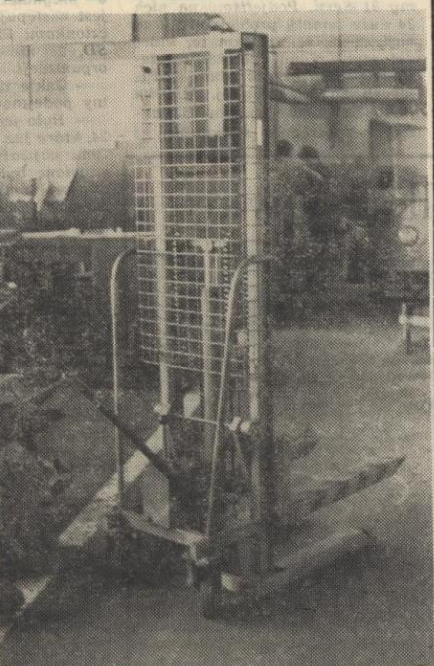
Natomiast w restauracji „Świdczanka” cieszącej się nieźłą opinią wśród konsumentów, ostatniego stycznia także około piętnastą, były wyboru dwa pierwsze dania: jarzyna za 33 zł i rosół z makaronem 15 zł. Wyboru drugich dań był na miast znacznie większy niż w stołówce. Samych tylko potraw jarskich było 7. Za to ich ceny były „trochę” wyższe niż u nas. I tak np. pierogi z kapustą kosztowały 32 zł, porcje placzków ziemniaczanych — 65, makaron z serem i stoniną — 23 (u nas jaja sadzone z ziemniakami i surką z kapustą 89 zł. Było też 7 mięsnych, m.in. sztuka mięsa w ryzach, ziemniaki i ogórek za 90 zrazy domowe z ziemniakami i ogórkami za 161 zł i sznycel po lubelsku z frytkami i surówką za 221 zł.

W restauracji „Lotniczej” tego samego dnia i mniej więcej o tej samej porze, było 5 zup, m.in. pomidorowa z makaronem, grochowa z ziemniakami i barszcz ukraiński w cenie od 25 do 31 zł. Do najtańszych drugich dań, których serwowano należał gulasz z sercem z ziemniakami i surówką 42 zł. Ponadto oferowali kluski śląskie, hamburgery rybne, gos, sztukę mięsa, wątroby wołowe, jajko sadzone, zrazy firmowy i rządy wołowe w cenie od 57 do 110 oraz kaczka pieczona z ziemniakami i surówką z kapustą za 162 zł. Na było kilka rodzajów dodatków i kasek na zimno.

Reasumując powyższe, można charakterystycznie stwierdzić, że w zakładowej stołówce można zjeść szybko, smacznie i niedrogo.

NOWE WÓZKI

W styczniu br. sprowadzono do zakładu partię informacyjną ręcznych wózków widłowych (typ WP-3 R-100) produkcji Państwowego Przedsiębiorstwa Urządzeń Transportowych „WUTECH” w Szczecinie. Wózek waży 146 kg. Można nim przewozić ciężar do 400 kg i podnosić na wysokość do 160 cm. Jest prosty w obsłudze, zwrotny, łatwo dale się prowadzić, toteż dobrze spisuje się w ciasnych pomieszczeniach. Ocenia się, że wózki te najbardziej przydatne będą przy zakładaniu ciężkich przyrządów na obrabiarki, prasy itp. oraz w pomieszczeniach z materiałami łatwopalnymi. Wózek wyposażony jest w ręczny hamulec blokujący koła i urządzenie pozwalające na dokładne ustawienie widel w dowolnym miejscu.



Podziękowanie

Wszystkim Koleżankom, Kolegom i Znajomym którzy w ciężkich dla nas chwilach przyszyli z pomocą i towarzyszyli w ostatniej drodze

JOLANTY LIPIŃSKIEJ serdeczne podziękowanie składają po zmarłej w smutku

Mąż i synowie

• Z MIASTA • Z MIASTA • Z MIASTA • Z MIASTA • Z MIASTA • Z MIASTA • Z MIASTA • Z MIASTA • Z MIASTA • Z MIASTA

ROZMAWIAMY Z TADEUSZEM WOJCIECHOWSKIM

DOSTRZEGAMY SUKCESY I NIEPOWODZENIA

(Dokończenie ze str. 1)

— Jak pan ocenia współpracę Rady z administracją państwową?

— Myślę, że ta współpraca była właściwa, dzięki niej mogliśmy rozwiązać lub chociaż załagodzić wiele istotnych bolączek naszego miasta. Zresztą wyróżnienie pracy Urzędu Miejskiego w skali

kraju też o czymś świadczy. Z dobrze pracującą administracją dobrze się współpracuje. Oczywiście jestem świadomy tego, że odczucie Rady i społeczeństwa mogą być różne. Jednak istnieją pewne obiektywne dowody, że z tej współpracy wynikało wiele korzyści dla mieszkańców Świdnika.

— Proszę więc o te obiektywne dowody...

— Nikt nie może zaprzeczyć, że w ciągu minionych, ostatnich lat Świdnik bardzo wyprzedził. Jest obecnie nowoczesnym, czystym, pełnym zieleń organizmem miejskim. W pełni rozwiązaliśmy problemy funkcjonalności ciągów komunikacyjnych. Wybudowano trzy nowe osiedla mieszkaniowe, rozwinięto w nich problematyczny handlowo-usługowy jest kwestią bliskiego czasu. Bliski całkowitego rozwiązania jest problem wody. O jego randze wiedzą wszyscy doskonale. Od grudnia zaopatrzeni w wodę jest na tyle już lepsze, że przynajmniej gwarantujemy zimną wodę na wyższych piętrach wszystkich budynków.

Dostatek wody i rozbudowa ciepłowni gwarantuje dalszy rozwój Świdnika. Znacznie złagodiliśmy trudności lokalowe oświaty, a całkowicie zniknął problem braku miejsc w przedszkolach i szkołach. Proszę mi wskazać czy jest wiele takich miast w kraju gdzie nie ma problemu braku opieki nad najmłodszymi mieszkańcami?

— Dzięki rozbudowie szpitala, na razie potowicznie, poprawiliśmy sytuację służby zdrowia. Do tego jednak by tę sytuację całkowicie zmienić potrzebne są pewne decyzje władz wojewódzkich. Znacznie zwiększyła się powłóczka jako dysponuje handel, usługi. Chodził teraz jednak o to by je jak najlepiej wykorzystać.

Nie można nawet w skrócie wymienić wszystkich pozytywnych dokonań jakie miały miejsce w ostatnich latach w Świdniku. Możemy mieć jednak satysfakcję z tego co już zrobiliśmy i z tego co rozpoczniemy.

— Pewne zamierzenia czy też działania jednak nie „wyszły”...

— Miasto jest tworem żywym i nie można na raz zdjąć wszystkich jego problemów. Rosną one wraz z nim, wynikają z jego rozwoju, są coraz to inne. Jesteśmy świadomi tego spadku nie załatwionych spraw, które zostawiamy przyszłej Radzie. Nie udało się nam nawet przybliżyć do poprawy stanu kultury w mieście. Występuje tu zbyt dużo paradoksoz i złej woli. Na przykład mamy dość dużo pieniędzy na kulturę tylko brak nam warunków do ich właściwego wydawania. Wyczuwa się również brak ochoty do współzawodniczenia wśród twórców kultury czy też jej animatorów, ich sily i środki są zbyt rozdrobnione. Przykładem tych wszystkich negatywnych zjawisk w świdnickiej kulturze jest choćby Szkoła Muzyczna. Pracuje, naucza, angażuje sily i środki — tylko żadnych tego efektów z tej działalności w mieście nie prezentuje. Sztuka dla sztuki?

Taki model działalności istnieje również w pozostałych placówkach i musi wkrótce ulec radykalnej przemianie. Ostatnio RM PRON podjęła się wprowadzenia świdnickiej kultury na bardziej spokojne wody. Pod jej patronatem powstał Społeczny Komitet Budowy Domu Kultury. Pozostaje mi tylko życzyć sukcesów i osiągnięć w tej działalności.

Kolejny duży, ważny problem to komunikacja. Oczywiście jest poprawa, ale za mała dla zaspokojenia potrzeb. Wydaje się, że możliwości PKS już się wyczer-

pały i rozwiązania problemu należy upatrywać w uruchomieniu wahadłowej komunikacji kolejowej i kursów MPK.

Rozwiązania wymaga też w Świdniku sprawa terenów pod ogrody działkowe. Niezwykle ważnym problemem dla okolicznych wsi jest brak wody. W gospodarstwach wysychają studnie. Budowa wiejskich wodociągów jest nakazem chwili i wkrótce się rozpocznie.

Świdnik wciąż nie posiada perspektywicznego planu rozwoju społeczno-gospodarczego, co często uniemożliwia skuteczne działanie, nie tylko organom przedstawicielskim. Obecnej Radzie nie udało się takiego planu wyegzekwować, mam nadzieję, że naszym następcom to się uda.

— Czy mieszkańcy często wspomagali Radę w działaniu?

— Muszę być szczery i powiedzieć, że niezbyt często obserwowaliśmy aktywne współdziałanie Świdniczan z nami. Powiem nawet, że obserwowaliśmy raczej postawę obojętną, wycofującą. Nie znaczący to jednak, że działaliśmy w oderwaniu od ludzi. Różnego rodzaju kontakty, często osobiste w istotny sposób wpłynęły na merytoryczną stronę naszej pracy, wyznaczali zakres spraw, które były przedmiotem dociekań Rady. Jednak w przyszłości widzę potrzebę wypracowania jakościowo innych stosunków w relacji Rada — Obywatel.

— Dziękuję za rozmowę.

rozm. (j.)

Prezentowane na wystawie w Katowicach

Wprowadzenie w zakładzie obrabiarek sterowanych numerycznie (OSN) ze sterowaniem ciągłym, stworzyło możliwość wykonywania przy pomocy jednego programu wyrobów o skomplikowanych kształtach. Maszyny te w znacznym stopniu zredukowały proces wytwarzania. Dotychczas stosowane obrabiarki tego typu, bez sterowania ciągłego pozwalały na wykonywanie tylko stosunkowo prostych detali. Ich programowanie było bardzo pracochłonne, ponieważ wykonywane je ręcznie. Była to praca monotonna, a przy tym istniało duże prawdopodobieństwo powstania pomyłek, ponieważ do każdego programu trzeba było wykonać wielką ilość obliczeń, a następnie zakodować je w sposób akceptowany przez daną obrabiarkę.

Gotowy program trzeba było wielokrotnie sprawdzić na detalach, które nierzadko w czasie wykonywania prób ulegały zniszczeniu. Słowem, była to metoda mało efektywna.

SYSTEM

AUTOMATYCZNEGO PROGRAMOWANIA

Zastosowanie nowoczesnych obrabiarek sterowanych numerycznie ze sterowaniem ciągłym, spowodowało wzrost udziału obliczeń niezbędnych przy programowaniu. Dotychczas stosowana ręczna metoda programowania stała się praktycznie nieprzydatna. Dla przykładu, wykonanie tak metodą programowania dla detalu o skomplikowanych kształtach trwałoby kilka miesięcy. Należałoby więc szukać bardziej efektywnego rozwiązania.

Systemem spełniającym wszystkie warunki nowoczesnych systemów techniki, jest obecnie stosowany system automatycznego programowania (SAP) przy użyciu komputerów. Przy zastosowaniu tej metody, praca technologiczna polega na zapisywaniu w prostym języku symbolicznym danych o geometrii i technologii detalu, niezależnie od typu i rodzaju obrabiarki. Dane te, po wprowadzeniu do komputera uruchamiają odpowiednie oprogramowanie, efektem czego jest wytworzenie programu sterującego, zapisanego na taśmie perforowanej. Taśma taka, jest już gotowa do zastosowania na obrabiarkę. Oczywiście zanim to nastąpi, przeprowadza się próbę programu sterującego. Odbija się to na urządzeniu kreślącym, sprzęgnięciu z komputerem, które symuluje ruchy obrabiarki. Próba taka pozwala na przeprowadzenie wstępnej kontroli poprawności programu, bez angażowania maszyny.

Zastosowanie tego typu systemu znacznie odciążało technologów, którzy dawniej ręcznie wykonywali wszystkie przeliczenia, wyeliminowało ręczne kodowanie potrzebne do określania toru narzędzia skrawającego. Pozwoliło na perforację programów, które są zależne od typu i rodzaju OSN. Wreszcie wyeliminowało to wymagania od technologów konieczność dokładnej znajomości systemów sterowania obrabiarek. Nie-

watpliwa korzyścią jest także maksymalne zmniejszenie niebezpieczeństwa powstania pomyłek. O bok wymienionych oszczędności, system ten gwarantuje 100-procentową poprawność programów pod względem formalnym.

Gdyby tego systemu nie zastosowano — przy obecnej ilości posiadanych obrabiarek sterowanych numerycznie i ilości potrzebnych programów (około 1 tys.), stan zatrudnienia biura technologicznego OSN należałoby zwiększyć minimum sześciokrotnie. W przeciwnym razie technologia — programiści przy zastosowaniu ręcznej metody wykonywania programów, przy obecnym stanie zatrudnienia posiadanej ilości programów musieli by wykonać nie 5, lecz 30 lat.

Znacznie (około 50 proc.) zmniejszyła się także ilość prób przeprowadzanych na OSN-ach oraz ilość braków podczas testowania programu na maszynie.

System automatycznego programowania stanowi oprogramowanie specjalistyczne mikrokom-

putera składające się z dwóch części, z których pierwsza — procesor, jest zawsze stała niezależnie od rodzaju OSN, natomiast część druga — post-procesor, zależna jest od rodzaju OSN i jest oprogramowaniem wykonywanym w pracowni obliczeń komputerowych i programowania. Wykonanie takiego oprogramowania z reguły zakłady przemysłowe zlecają instytutowi naukowemu. W WSK taka konieczność nie istnieje, ponieważ programiści z pracowni inż. A. Nowakowskiego wykonują ją na miejscu, a bywa i tak, że konkurują w tej dziedzinie z instytutami. Takim przykładem może być fakt, kiedy to do naszych inżynierów zwróciła się WSK w Kaliszu z prośbą o wykonanie oprogramowania do mikrokomputerów, ponieważ takiej usługi nie mogła uzyskać w Instytucie Obróbki Skrawaniem w Krakowie. Nie jest to rzecz jasna jedyny tego rodzaju przypadek. Maszyny sterowane numerycznie z oprogramowaniem wykonanym przez naszych specjalistów pracują np. w WSK Mielec i WSK Kalisz.

System automatycznego programowania (SAP), jest częścią składową systemu NOG — numerycznego odwzorowania geometrii, w całości opracowanego przez specjalistów z WSK. System ten był prezentowany na giełdzie pomysłów i opracowań naukowo-badawczych i rozwojowych, jaka odbyła się w listopadzie ub. roku w Ośrodku Postępu Technicznego w Katowicach, gdzie wzbudził spore zainteresowanie wśród uczestników wystawy. Do zakładu napływają już pierwsze pisma z propozycją nawiązania współpracy w tej dziedzinie. Jak więc widać, nasze opracowania przynoszą wymierne efekty ekonomiczne przedsiębiorstwu oraz znajdują nabywców poza zakładem.

SPOTKANIE W KLUBIE RENCISTÓW I EMERYTÓW

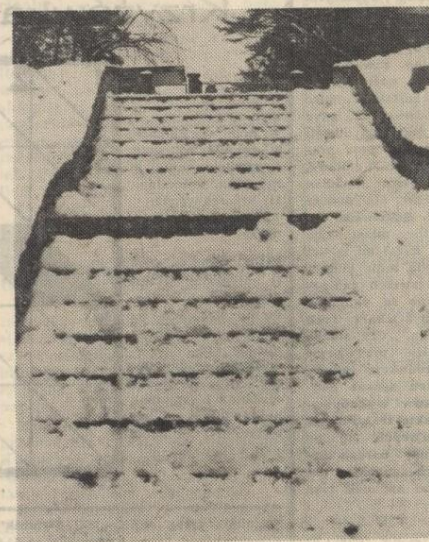
20 stycznia br. w Klubie Emerytów i Rencistów odbyło się spotkanie członków działającego przy ZPP WSK Świdnik Koła Emerytów i Rencistów, poświęcone omówieniu spraw organizacyjnych i wytyczeniu ramowego programu działania na najbliższy okres. Wskazano na potrzebę zacieśnienia kontaktów pomiędzy członkami koła, opracowania form pomocy materialnej i moralnej osobom ciężko chorym, poz-

bawionym opieki. Omówiono stan przygotowań do planowanego na ten rok uruchomienia całodziennego pobytu samotnych emerytów i rencistów w klubie. Zasygnalizowano również potrzebę zorganizowania w zbliżającym się sezonie wycieczek krajoznawczych oraz na spektakle teatralne. Z tymi sprawami członkowie koła zwrócili się o pomoc do ZPP WSK. Działacze KEiR nie ograniczyli się wyłącznie do proble-

matyki dotyczącej tylko ich samych. Na styczniowym spotkaniu poparli ideę budowy domu kultury w naszym mieście i zadeklarowali swoją pomoc przy realizacji tej inwestycji oraz zobowiązali się wspomagać rodziców w wychowywaniu młodzieży w duchu patriotyzmu, obywatelskości, poszanowania prawa i szacunku dla pracy.

am

Mokro i ślisko...



fol. W. Wawrzyszko

Zdarzenia i wypadki

- Na terenie GS w Świdniku Eugeniusz K. jadący ciągnikiem zde- rżył się z „Zukiem” Henryka S. Kierowcę ciągnika ukarano 1000 zł mandatem.
- Przedszkolu nr 11 przy ul. Korczyńskiego skradziono telewizor marki Rubin, dwa radioodbiorniki, kalkulator — o łącznej wartości 100 tys. złotych. Złodzieje dostali się do przedszkola przez nie zamknięte okienko piwniczne.
- Funkcjonariusze MO wykryli w Świdniku dwa nowe punkty wyrobu bimbru. Pierwszy mieścił się w mieszkaniu Grażyny F. przy

ulicy Głowackiego (znaleziono w nim 25 l. zacieru), a drugi w mieszkaniu Bolesława W. przy ulicy Czeresniowej.

- Z parkingu przy Pewexie skradziono Fiat 126P na szkodę Jacekowi M. ze Świdnika.
- Prokurator Rejonowy w Lublinie zastosował areszt w stosunku do Leokadii R. z Minkowic, która w latach 1981-84 zagarnęła mienie społeczne wartości ponad 100 tys. złotych. Zatrudniona w składzie opałowym w charakterze magazyniera „upłynniała” stamtąd... węgiel.

BEZDOMNE PSY - NIEBEZPIECZNE!

Telefonowały do nas zdenerwowane mieszkanki osiedla Lotniczego z prośbą o interwencję.

Po osiedlu włóczy się bezdomne psy i strach wychodzić z domu. Zdarzyły się już przypadki pogryzienia dzieci. Kończy się to zawsze serią bardzo bolesnych zastrzyków.

Zwróciliśmy się w tej sprawie do Wydziału Gospodarki Terenowej UM. Oto co powiedział na ten temat kierownik Kazimierz Wojtaszek:

„Na terenie miasta nie ma plegiarni do tapania psów. W Lublinie, schronisko na Węglinie ma do dyspozycji „Zuka”, zatrudnia na etacie rąkarkę. Świadczy ono tego typu usługi w zasadzie w Lublinie.

Nawiązaliśmy z nimi w lipcu ub. roku kontakt. Otrzymałszy do dyspozycji od UM samochód i rąkarkę przyjeżdżał do Świdnika: w lipcu — dwa razy oraz w wrześniu i październiku. Ostatnio umówiliśmy się z

kierownikiem schroniska, że w czwartek 26 stycznia otrzymają samochód, rąkarkę przyjeżdże do Świdnika i psy wypaie. Ponieważ kierowca spóźnił się, kierownik schroniska odmówił przyjazdu. Innego rozwiązania jak przyjechać, nie ma. PGKiM, które moim zdaniem, powinno świadczyć takie usługi nie chce tego robić.

Schronisko w Lublinie przyjmie każdą ilość psów. Problemem jest ich wypaenie i dostarczenie.

Nie sposób policzyć, który raz wraca na łamy prasy ten temat. Odpowiedzialni za ten problem przez cały czas stosują tylko półśrodki. Czy w Świdniku ma dojść do tragedii?

Za ten stan rzeczy ponoszą też winę właściciele psów. Zapominają, że i oni mogą też zostać pogryzieni przez bezdomnego psa. Warto się zastanowić nad tym, zanim otworzy się drzwi i wygoni z domu czworonożca.

Wandalizm

Przystanek PKS na krzyżówkach świdnickich w kierunku Lublina) wyglądał 2 lutego — żałośnie. Rozbite w drobny mak szyby w oknach poczekalni i zdemastrowane ławki wołały o pomoc...

Wandale tłukli conajmniej 10-

mami lub kilofami. Szkło okien nie jest tam bardzo grube.

Dłużej nie można tolerować wszelkiej maści chuliganów i nie-robów, którzy obracają w perzynę wszystko to co stoi im na drodze.

Z-0

Czytelnicy piszą

Sz. redakcjo — piszę w sprawie pracy przychodni zakładowej. Co zaś mam do zarzucenia w funkcjonowaniu tej placówki zaraz wyjaśnię.

Cierpię na dolegliwość sercową zwaną „częstokurczem napadowym”. A tak jak zawsze nieprzewidywane i nie następujące periodycznie. Wielokrotnie byłem więc „umiarowany” tak w szpitalach jak i w pogotowiu ratunkowych, zależnie od czasu i miejsca, w którym atak mnie zastał.

Bywało to również w czasie pracy. Wówczas udawałem się do przychodni gdzie udzielano mi pomocy lub wysyłano do szpitala (było to w godzinach przedpołudniowych). Otóż 2 grudnia ub. roku chwycił mnie taki atak (bardzo silny) zaraz po moim przyjeździe na teren zakładu tj. o godz. 6.40 rano. Udałem się zaraz do przychodni zakładowej gdzie zawsze udzielał mi pomocy lekarz, który opiekował się zdrowiem pracowników mojego wydziału. Dowiedziałem się od sprzątaczk, że lekarz ten już nie pracuje w naszej przychodni. Czekalem więc cierpliwie na korytarzu, patrząc jak personel „leżący” schodzi się do pracy i zastanawiając się, jak to jest z tą dyscypliną? Dla jednych jest, innych nie obowiązują. Wreszcie o 7.20 zjawił się lekarz i o godzinie 7.50 zostałem odesłany do szpitala, gdzie natychmiast mnie się zao-plekowano. A więc do chwili otrzymania zdecydowanej pomocy, minęła godzina i 10 minut. Myślałem, zbieg okoliczności, kilka osób z personelu ciut się opóźniło do pracy. Tak sądziłem do wczoraj, to jest do 30 stycznia, kiedy to następny atak znowu nastąpił tuż po przyjeździe do pracy o godz. 6.35. Wykąsnąłem noszone przy sobie zawsze leki zapobiegawcze i poszedłem do przychodni. Czekalem cierpliwie na korytarzu do godziny 7.05. Kiedy zjawił się lekarz, pod-

szedłem doń zaraz na korytarzu i powiedziałem co mi dolega, prosząc o pomoc. Lekarz wskazał mi drzwi do gabinetu zabiegowego, kazał tam wejść, usiąść i czekać. Sam udał się na górę. Wszedłem. Gabinet pusty. Siadłem w fotelu. Po chwili z sąsiedniego pokoju zajrzała chyba p. pielęgniarka (była w palcie i czapce) i pyta czemu ja tak siedzę. Mówię, że to na polecenie p. doktora. To niech pan siedzi — powiedziała, i przysiadła do drzwi. Siedzę więc i czekam. Serce tłucze. Jeszcze chwila, i leki które przyjałem zadziałają i atak minie. Godzina 7.15. Nie widząc sensu dalszego czekania wyszedłem z gabinetu zabiegowego nie pytany przez nikogo jak się czuję. Atak trwał 40 minut. Gdyby to było coś bardziej poważnego (np. zawał) zdziwiałbym się. Tu nasuwają się wnioski. Nie wolno zasłabnąć, ulec wypadkowi przed godziną 7.20, gdyż do tej pory raczej nikt nie udzielił pomocy. Jeżeli zaś zakład nasz pracuje (niektóre wydziały) na 3 zmiany, to lekarz moim zdaniem powinien być przerwy mieć dyżur, aby zawsze móc udzielić pomocy. Podziwiam też bezroskę doktora, który miast zająć się mną natychmiast kazał mi posiedzieć sobie. Zastanawia mnie dlaczego, pomimo iż na drzwiach gabinetu leżących podane są dokładne godziny przyjść żaden z lekarzy tych godzin nie przestrzega. Czy służba zdrowia ma specjalne przywileje? Jak wyglądałaby produkcja gdyby wszyscy zaczęli w ten sposób podchodzić do obowiązków wykonywanych swoich zadań. Takie traktowanie pracowników zgłaszających się po pomoc skończy się kiedyś bardzo tragicznie. Zaś niektórych zaniedbań nie da się naprawić. Czas się nad tym poważnie zastanowić.

(Nazwisko czytelnika znane redakcji)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

GRA O WIELKĄ STAWKĘ...

(Dokończenie ze str. 1)

JEWODZKIE ZRZESZENIE LZS. O INNE ŚRODKI NA RZECZ ROZWOJU KLUBU (SALA TRENINGOWA, POMIESZCZENIE NA SZATNIE, AUTOBUS NA MECZE ITP.) ZABIEGA ZARZĄD W SPÓŁDZIELNI MIESZKANOWEJ, GS „SAMOPOMOC CHŁOPSKA, MKKFIT, W DYREKCJI SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 4. PIENIĄDZE NA DZIAŁALNOŚĆ KLUBU UZYSKIWANE SA TAKŻE Z PRAC SPOŁECZNO - UŻYTECZNYCH NA RZECZ MIASTA, WYKONYWANYCH PRZEZ SPORTOWCÓW I DZIAŁACZY.

Ta forma zdobywania pieniędzy przyjęła się w klubie i trzeba otwarcie powiedzieć, że przynosi spore korzyści. Zarabkowanie piłkarzy zawodowców ostatnio przy dokonywaniu zakupu sprzętu sportowego. Trenerzy sekcji JANUSZ BĘC i JERZY GIEROBA dokonali nie lada wyczynu. Na wiosnę drużyna seniorów wybiegła na boisko w pięknych, nowych kostiumach sportowych.

Zapał i entuzjazm w pracy dla klubu, zarówno działaczy jak i sportowców, znany jest nie do dziś. Klub nie zatrudnia gospodarza obiektu, który dbałby o boisko, czyste ubiory sportowe czy reperację butów piłkarskich. O te sprawy muszą troszczyć się najczęściej sami zawodnicy.

W sezonie letnim zaobserwować ich można na boisku w różnych porach dnia przy malowaniu linii, zakładaniu bramkarskich siatek, przy usuwaniu z placu gry — kamieni i nieczystości.

W nowym sezonie sportowym zarząd klubu nosi się z zamiarem zwrotu do pomocy w ramach prac społecznych, przy wiosennej kosmetyce boiska do komendy hufca OHP, zarządu Ogniska TKKF-Swit i dyrekcji niektórych szkół. Sportowcy z wymienionych instytucji i zrzeszeń korzystają latem z boiska „Świdnickanki”.

Sukces siatkarzy Ogniska...

Sukcesem zakończył się występ reprezentacyjnej drużyny siatkarzy ogniska TKKF-Swit, w turnieju o Puchar 34-Rocznicy Wyzwolenia Ciechanowa.

Świdnicanie przegrali dopiero w finale po pasjonującej walce z Płockiem 1:2 (16:14, 14:16, 14:16). W turnieju wystąpili reprezentacje Miawy, Pułtuska, Płocka, Torunia, Bydgoszczy, Świdnika i Ciechanowa. W grupie reprezentacji naszego ogniska wygrała z Miawą 2:1, Pułtuską 2:0 i Ciechanowem 2:0.

Drużyna WSK wystąpiła w składzie: K. PATRZAŁA, M. SZCZEPANIAK, H. KARAS, ST. WYBRANICKI, ZB. MAGOLAN i R. RZĘDZICKI.

Najlepszym atakującym w turnieju był KAZIMIERZ PATRZAŁA, a rozgrywającym RYSZARD RZĘDZICKI. Obaj nasi zawodnicy otrzymali dyplomy i puchary.

KK.

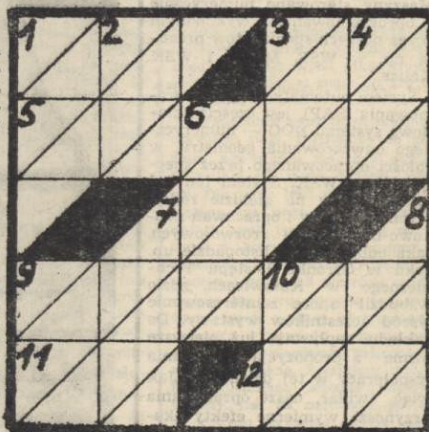
Krzyżówka mozaikowa

POZIOMO:

- 1) niejeden w kodeksie drogowym,
- 3) wyjście w kartach,
- 5) pływak na parę,
- 7) okrycie konia,
- 9) rąbanina, siekanka,
- 11) kij, sekacz,
- 12) kojarzenie małżeńskie.

PIONOWO:

- 1) energia w działaniu,
- 2) kolor w kartach,
- 3) dach na dworcu,
- 4) potrawa mięsna lub... potok epitetów,
- 6) stóg słomy,
- 7) pogłębiarka rzeczna,
- 8) przysmak psa,
- 9) fabryczna bezowiec,
- 10) tak peoci nazywają pole...



Tygodnik załogi WSK „PZL-Świdnik”. Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ulica Przdowników Pracy 1, tel. 120-61 w. 51-51; WSK-S zam. 401 2.02.84 r. — L-5

O polepszenie bazy lokalowej (szatnia dla zawodników) będzie na razie trudno. Spółdzielnia mieszkaniowa nie dysponuje żadnymi dodatkowymi pomieszczeniami w obrębie boiska. W przyszłości, być może, sprawę uda się załatwić.

W zamierzeniach sportowych zarządu i sekcji, głównym celem jest zdobywanie przez piłkarską drużynę seniorów — awansu do ligi okręgowej. A więc gra o wielką stawkę!

Sytuacja wyjściowa zespołu jest dobra. W wiosennej rundzie rozgrywek piłkarze LKS-„Świdnickanka” podejmują u siebie najgroźniejszych rywali i powinni się z nimi uporać. Jesienią ubiegłego roku drużyna uplasowała się na 5 miejscu w tabeli zdobywając 14 punktów (stosunek bramek 23:12). Gdyby zespół zrealizował swój zamiar, awans do klasy wyższej byłby pięknym prezentem dla sympatyków klubu z okazji 30-lecia miasta.

Na wiosnę br. roku dojdzie więc na boisku przy ul. Turystycznej do wielu ciekawych spotkań piłkarskich.

Warto by te imprezy odpowiednio rozreklamować w mieście.

Z kronikarskiego obowiązku odnotowujemy, że sekcja piłki nożnej LKS-„Świdnickanka” zrzesza obecnie 63 zawodników, (w tym 47 juniorów). Zaplecze drużyny seniorów stanowią: będą w tym roku 2 drużyny juniorskie. Z kolei o awans do drużyny seniorów ubiegać się będą trampkarzy.

Na IV zebraniu sprawozdawczym wyborcze LZS-„Świdnickanka” do sali posiedzeń MRN przybyły głównie młodzież. Wielu młodych chłopaków otrzymało dyplomy. Wznowiła pracę wszystkich w różniących malowała się wielką radość. Entuzjazm młodych ludzi był wielki. Tęsknią oni już do za piłką i z niecierpliwością oczekują wiosny. Wielu z nich marzy z pewnością skrycie o „złoty butach”. Na razie jedna przysiężka bronić z honorem żółtych barw swego pierwszego klubu, który otwiera im (być może) drogę do wielkiej kariery.

KK

ZIMOWY TRENING MISTRZA...



...Krzysztofa Serwina uchwycił obiektywem nasz fotoreporter. Człowiek raj-dowiec kraju, przygotowuje się pilnie do tegorocznego sezonu.

Fot. W. Wawrzysz

ISKRĘ NADZIEI...

...rozpalili znowu w sercach kibiców siatkarzy Avii, którzy na początku II rundy rozgrywek mistrzowskich w ekstraklasie wygrali w dobrym stylu mecz z Beskidem i Hutnikiem.

W spotkaniach tych świdniczanie zaprezentowali zżywkę formy, co bardzo cieszy.

Zwycięstwo siatkarzy świdnickich nad drużynami krakowskimi sprawiło, że w poważne tarapaty „wpadli” — Beskid (Andrychów). Finitz rozgrywek ligowych zapo-

wiada się pasjonująco. Miejmy nadzieję, że siatkarze nasi uczynią wszystko aby utrzymać się w I lidze.

K

KINO „LOT”

Repertuar od 9 do 16 lutego 1984
Czwartek (9.02) — 17.00 i 19.15 — DZIECI KIBOGU JUZ PIATEK, USA, (15 l.)
Piątek (10.02) — 17.00 PORANNE PRZEZ INDIAN, NR.D, (15 l.)
19.15 Proj. RDKF (UCIECZKA NOWEGO JORKU).
Sobota (11.02) — 15.00 PORANNE PRZEZ INDIAN, NR.D, (15 l.)
17.00 i 19.15 DZIECI KIBOGU JUZ PIATEK, USA, (15 l.)
Niedziela (12.02) — 12.00 PORANEK 17.00 i 19.15 SAINT JACK, USA, (18 l.)
Poniedziałek (13.02) wtorek (14.02) Środa (15.02) — 17.00 i 19.15 SAINT JACK, USA, (18 l.)
Czwartek (16.02) — 17.00 LOTN SZWADRON HUZAROW, radz. (16 lat), — 19.15 SAINT JACK, USA, (18 lat).
Kino zastrzeżę sobie możliwość ewentualnych zmian w programie.

Nowe połączenia z Lublinem

Na naradzie u naczelnika 2 w 15 stycznia br. na temat komunikacji pasażerskiej PKP podjęto decyzję o wprowadzeniu dodatkowych pociągów na trasie Świdnik-Lublin nie ujętych w aktualnym rozkładzie jazdy.

Od 1 lutego br. Wschodni DOKP uruchamia pociągi: do Lublina: 7.17 i 16.49 do Świdnika: 15.18.

(a)